Nr 163. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 15 Sierpnia 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 34.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 37.000 „
Za granicą . . . . 60.000 „
Cena numeru 2000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 750 mkp.
Nekrologi . . . . 1.500 „
Nadesłane . . . . 2.250 „
Po kronice . . . . 3.000 „
Na pierwszej stronie 3.750 „
Drobne od słowa . 375 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.958.

Między młotem u kowadłem

Kraków, 14 sierpnia.

Położenie, w jakiem się znalazł obecny rząd polski, możnaby określić jako typową sytuację „pomiędzy młotem a kowadłem". Szczególnie można to odnieść do obecnego szefa rządu, któremu niewątpliwie w chwili, gdy z ciężkiem sercem decydował się na ofiarę kompromisu z prawicą, przyświecała idea interesu państwowego, tudzież wzgląd na realne korzyści dla warstwy włościańskiej. Z trudem sklecona kombinacja prawicowo-piastowcowa miała być kowadłem, na którem młot, dzierżony dotąd sprawnie w ręku wybitnego przywódcy mas włościańskich, miał wykuwać realne zdobycze dla państwa i ludu rolnego.

Niewiele dni jednak upłynęło, aliści okazało się niezbicie, że wymarzone kowadło jest podstawą zbyt kruchą, a młot kujący przesunął się w ręce innych sił chwili obecnej. Kto bowiem krytycznie ocenia sytuację nietylko w Polsce, lecz i w całej Europie, kto nie boi się wyciągać logicznych konsekwencyj z zatrważającego stanu rosnącej u nas drożyzny, w połączeniu z groźnemi wstrząśnieniami jakiejś katastrofalnej burzy, lada moment rozpętać się mogącej, nad Niemcami, ten chyba nie zaprzeczy, że młotem kującym staje się nieodparty nacisk sytuacji gospodarczej, całym swym ciężarem przygniatającej warstwy pracujące, że w ich właśnie łonie coraz mocniej budzą się dręczące znaki zapytania, na które odpowiedzi zadowalającej nie daje, jak drugi „cud Wisły", witana koncepcja większości narodowej".

Widocznie dobrze odczuwa słabość swej sytuacji szef rządu, skoro na prawo i na lewo próbuje umocnić sztucznie skonstruowaną podstawę. Dosłownie: **„na prawo i na lewo"**.

Raz bowiem, jak doniosły pisma warszawskie, jedzie p. Witos do Poznania i tam nie z byle kim, bo samym p. Romanem Dmowskim konferuje, skąd też powstały pogłoski o rekonstrukcji gabinetu w kierunku powołania „wielkości" prawicowych jak p. Dmowskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych, a p. Michalskiego na stanowisko ministra skarbu. A widocznie próba ta spaliła na panewce, skoro znowu premjer w tejsamej chwili (jak informuje „Kurjer Lwowski") szuka kontaktu z posłami lewicowymi i omawia z nimi szanse (o dziwo!) nowej centrowo-lewicowej kombinacji.

Cokolwiek o tem powiedzą niewątpliwe oficjalne „zaprzeczenia", fakt „długiej wizyty pp. Witosa i Rataja u prezesa klubu poselskiego P. P. S. p. Barlickiego" daje chyba wiele do myślenia, a w połączeniu z poprzednią wizytą p. Witosa u p. Dmowskiego świadczy, że szefa rządu ogarnął jakiś poważny niepokój, któremu daje wyraz to nerwowe rzucanie się „na prawo i na lewo".

Nie podzielamy bynajmniej zdania tych, którzy posunięcia „wizytowe" ze strony wybitnych menerów „Piasta" oceniają jako swego rodzaju „szantaż polityczny", drogą którego p. Witos usiłowałby sterroryzować prawicę dla przeprowadzenia swoich planów gospodarczych.

Jesteśmy przekonani, że premjer rządu, polityk w każdym razie umiejący rozumnie oceniać całość sytuacji, w związku z groźną sytuacją zewnętrzną, a także poważnem położeniem wewnętrznem, szuka forsownie ugruntowania swej podstawy. Raz próbuje umocnić prawicowe „kowadło", na którem miał wykuwać swój program państwowo-agrarny, to znów usiłuje na nowo silniej chwycić wysuwający się mu z dłoni młot kujący przez pozyskanie grup lewicowych. To ostatnie posunięcie określił „Kurjer Polski" jako objaw „ataku astmy" i chęć wpuszczenia świeższego powietrza przez otwarcie okna „na lewo". Jaskrawe to porównanie zdaje się jednak nieźle określać położenie, w jakiem się znalazł rząd obecny, a w jakiem zaczyna mu coraz bardziej być duszno, szczególnie, w chwili, gdy od lewej strony zaczynają zawiewać niepokojące fale powietrzne.

Tak czy inaczej, to widoczne, że rząd obecny wszedł w stadjum dzierżenia i że pod jego podstawami gromadzić się zaczynają siły, mogące rozsadzić jego iluzoryczną zwartość. Na porządek dzienny już zupełnie otwarcie wniesiona dyskusja o rekonstrukcji gabinetu, a z nią obudzone nowe apetyty na teki ministerjalne — to znamienny symptom „choroby" obecnego rządu, któremu w formie dzisiejszej grozi śmierć nieuchronna.

Czy wystarczy jednak tutaj zwyczajna rekonstrukcja gabinetu, i to w szczególności w kierunku prawicowym, choćby przez powołanie kierujących wielkości, czy też tylko ich „namiastek" w postaci panów Seydów, Kucharskich itp. — to wielkie pytanie.

Wszak jasnem jest, że przedewszystkiem w łonie szerokich mas pracujących, z dnia na dzień coraz srożej przygniatanych, kryje się niepokojąca, równie niszcząca jak i twórcza, dynamika sił społecznych. Odrzucenie tych sił od wspólnej pracy państwowej, zlekceważenie ich troski materjalnej, jako też ich prężności duchowej, mogłoby niestety spowodować wyładowanie ich dynamiki w kierunku dla państwowego bytu groźnym. Jedynie więc realne liczenie się z wszystkiemi elementami, które obejmuje się wspólnym terminem „lewicy", nie tępienie ich nienawistnem, jak to się dzisiaj dzieje, lecz przeciwnie wciągnięcie ich w orbitę wspólnej pracy państwowej przy konkretnem uwzględnieniu ich potrzeb ekonomicznych i programów społecznych — może burzliwą i zawsze groźną dynamikę lewicowych sił społecznych skierować na drogę praworządnej i państwotwórczej pracy.

Na tej drodze było młode nasze państwo za rządów jenerała Sikorskiego, mądrze i twórczo umiejącego wyzyskać dla państwa siły lewicy społecznej. Droga ta jednakże zwichnięta została za rządów obecnego gabinetu i obecnie gwałtownej wymaga naprawy. Tej naprawy oczywiście nie dokona żadna połowiczna rekonstrukcja. Prawicowo-większościowe „kowadło", na którem p. Witos chciał wykuć swój „sen o potędze" trzeba będzie, może prędzej, niż się wydaje, porzucić, jeśli ma się utrzymać w dłoni młot, wykuwający los państwa i dolę człowieka pracującego. Inaczej młot ujmą w swe ręce inne siły, a zmurszałe kowadło rozleci się w drzazgi.

Jeśli, jak sądzić należy z relacji „Kurjera Polskiego", zabiegi czynione dla pozyskania lewicy tym razem zawiodły, to przyczyną tego zapewne była zbyt wązka podstawa proponowanej kooperatywy, uniemożliwiająca współdziałanie ze strony lewicy. Inna kwestja, że i skrajne nasze ugrupowania lewicowe w interesie zarówno państwa, jak własnych potrzeb, winnyby zejść na szerszą podstawę i stworzyć razem ze wszystkiemi zdrowemi, niedemagogicznemi siłami społeczeństwa, wspólną platformę najpilniejszych konieczności państwowych.

Na tej zasadzie, w duchu jednak rzetelnie demokratycznym, będzie się musiała dokonać zupełna „rekonstrukcja" obecnego rządu. Nieunikniony zaś proces takiej „rekonstrukcji" przyśpieszą niewątpliwie coraz silniejsze drgnienia nowej fali wstrząśnień, idących tym razem od zachodniej ściany.

ZABIEGI O TEKI MINISTERJALNE.

„Kurjer Polski" z 12 b. m. zamieszcza następujące informacje:

Poseł Korfanty, który podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej świecił nieobecnością w Sejmie, wczoraj ukazał się nagle w gmachu sejmowym i prowadził ożywione rozmowy z senatorami stronnictw „większości" i nielicznymi posłami, którzy jeszcze błąkają się po kuloarach. Przyjazd posła Korfantego **łączą z wysunięciem jego kandydatury na stanowisko ministra przemysłu i handlu**, w razie opróżnienia go przez p. Kucharskiego, który znów awansowany ma być na **ministra skarbu.** — Takie są przynajmniej pożądania klubów prawicy. Nie chce ona zrezygnować z p. Seydy, powołując się na sławetny pakt, domaga się natomiast rozszerzenia swego stanu posiadania na skarb, który według paktu miał być „zneutralizowany", z jednoczesnem powierzeniem teki przemysłu i handlu tak wybitnemu swemu członkowi, jak p. Korfanty. Tak wielkie pożądliwości wywołują wśród „Piastowców" zrozumiałe zaniepokojenie.

ŚLEDZTWO NASTĘPSTWEM REWIZJI W P. K. K. P.

Z powodu rewizji, dokonanej w P. K. K. P., donoszą z Warszawy ze źródła autentycznego, że zadaniem komisji rewizyjnej jest nie prowadzenie śledztwa w sprawie przewinień poszczególnych osób lub wydawanie orzeczeń co do ich winy, lecz rewizja bilansów, kas oraz całej biurowości P. K. K. P., zgodnie z art. 17 ustawy P. K. K. P. — Komisja natrafiwszy w związku ze swemi czynnościami rewizyjnemi na fakty, świadczące bądź o lekkomyślności, bądź o karygodności postępowania niektórych funkcjonarjuszy P. K. K. P. przy spełnianiu swych obowiązków, zwróciła się do ministerstwa skarbu z wnioskiem, by stwierdzenie stopnia uchybień przekazano zostało kompetentnej komisji dyscyplinarnej.

Nota Anglji do Francji i Belgji

Londyn, 13 sierpnia (PAT). Rząd angielski zezwolił dziś na opublikowanie wszystkich ostatnio wymienionych między sojusznikami a Anglją not i korespondencyj w sprawach Ruhry i odszkodowań. Ponieważ jednak treść tych dokumentów oprócz ostatniej noty angielskiej, znaną jest ogółowi, przeto cała uwaga społeczeństwa skupia się obecnie na treści właśnie tej ostatniej noty, będącej, jak wiadomo, identyczną w treści odpowiedzią dla Francji i Belgji, odtwarzającą w szczegółach angielski punkt widzenia na istotę obecnej sytuacji.

Nota angielska wyraża na wstępie **rozczarowanie z powodu odpowiedzi francuskiej i belgijskiej**, na znany już projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec. Nota angielska zaznacza, że stanowisko Belgji jest **o tyle różne** od stanowiska francuskiego, że rząd belgijski **nie odrzuca** stanowczo propozycji zbadania zdolności płatniczej Niemiec, jak to czyni rząd francuski, jednakże zgodę tę warunkuje żądaniem gwarancji dla siebie i dla Francji, co może wyjść na szkodę pozostałych sojuszników, a **więc i Anglji.**

Nota angielska wypowiada dalej pogląd, że jeżeli chodzi o to, **ile Niemcy mają płacić,** to kwestje te należy wprzód dokładnie zbadać i oprzeć na **zupełnie realnych podstawach.** Jest to **zasadniczy punkt widzenia rządu angielskiego** i Anglja proponuje podjęcie w tym względzie kroków. Rząd angielski **nie może wyrazić zgody na planowane przez Francję minimalne odszkodowanie** w sumie 26 miljardów marek złotych ponad łączną sumę, jaką Francja dłużna jest Anglji i Stanom Zjednoczonym.

Co zaś do **Belgji,** to żąda ona 5 miljardów marek złotych na takich samych warunkach. Nota, rozpatrując to żądanie, przypomina układ w Spaa i przyjęty wówczas stosunek procentowy odszkodowań dla pozostałych państw. Suma odszkodowań, nałożona wtedy na Niemcy, była znacznie większa. Jeżeli chodzi o Belgję, to otrzymała ona już dziś **więcej,** aniżeli jakiekolwiek inne państwo zainteresowane. Pozatem Belgja zwolniona jest przecież od długów wobec sojuszników, które wyrażają się cyfrą 300 miljonów funtów szterlingów.

Co się tyczy **Francji,** to jej żądanie 26 miljardów marek złotych, wobec tego, że jej łączny dług u Anglji i Stanów Zjednoczonych **został skreślony do wysokości 27 miljardów,** jest co najmniej **3 do 4 większe,** niżby wykazywał rezultat, wypływający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych w zwykłych warunkach.

W obliczu takiego postawienia kwestji przez Francję **trudno jest odczuć zawód,** jaki sprawiły sojusznikom Niemcy, uchylając się od przyjęcia na siebie zobowiązań. Dalej nota zaznacza, że rząd angielski **nie godzi się na belgijski punkt widzenia w sprawie różnic szkód wojennych** i utrzymuje, że jakkolwiek zniszczenia we Francji i Belgji, wyrządzone przez inwazję niemiecką, są wielkie i bolesne, to przecież szkody, jakie Niemcy wyrządziły żegludze handlowej i wojennej Anglji, są **także wielkie** i ze szkodą dla dobra ogółu. Anglja więc **nie może uznać różnicy** pomiędzy charakterem tych szkód, już chociażby dlatego, że inni sojusznicy uczuliby się tem dotkliwie skrzywdzeni.

Rząd angielski **nie może się również zgodzić na jakąkolwiek zmianę w układzie procentowości zobowiązań, przyjętych w Spaa.**

KONIECZNOŚĆ NOWEGO SKONSTATOWANIA ZDOLNOŚCI PŁATNICZEJ NIEMIEC. — KWESTJA ZAJĘCIA RUHRY.

Wobec faktu, że w ciągu ostatnich 5 lat kwestja długów międzysojuszniczych **została sprecyzowana, nowe skonstatowanie zdolności płatniczej Niemiec jest konieczne.** Projekt francusko-belgijski, polegający na tem, aby komisja reparacyjna określiła sumę, którą Niemcy winny są wypłacić sojusznikom, **nie może być zastosowany,** gdyż głos delegatów francuskiego i belgijskiego wraz z głosem francuskiego przewodniczącego komisji, dałby w każdym razie **przewagę** nad delegatami angielskim i włoskim. Zdaniem rządu angielskiego winna być zwołana **specjalna komisja** z udziałem nietylko delegata Stanów Zjednoczonych, lecz również i państw, **które nie brały udziału w wojnie, a nawet i Niemiec.**

Przechodząc do kwestji **zagłębia Ruhry** nota podkreśla, że rząd angielski wyraził swego czasu zasadniczą zgodę na przyłączenie się do żądania Francji i Belgji, aby Niemcy zaprzestały biernego oporu. Francja i Belgja są zdania, że prawo zajęcia Ruhry jest przewidziane w traktacie wersalskim. Rząd niemiecki **nie zgodził się** z punktem widzenia Francji i z jej interpretacją wspomnianego paragrafu traktatu wersalskiego, jak i rzeczoznawcy prawa międzynarodowego Anglji uznali, że **interpretacja niemiecka jest uzasadniona.** Rząd angielski uważa, że punkty sporne, tyczące się interpretacji paragrafów traktatu, winny być, o ile nie można ich rozstrzygnąć jednogłośnie w komisji odszkodowań, **poddane decyzji trybunału międzynarodowego w Hadze.**

Rząd francuski i belgijski twierdzi, że jeżeliby Anglja przyłączyła się do akcji okupacyjnej, to nie byłoby mowy o biernym oporze Niemiec, i również świadczenia reparacyjne nie uległyby zawieszeniu. **Rząd angielski nie mógł jednakże zgodzić się z tem stanowiskiem.** Po fakcie zajęcia Ruhry rząd angielski zwrócił się z zapytaniem do Francji i Belgji, czy zgodzą się na opuszczenie Ruhry, po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj. Propozycja ta została przyjęta **odmownie.** Francja i Belgja oświadczyły oficjalnie, że **nie opuszczą obszarów zajętych** aż do czasu uskutecznienia przez Niemcy świadczeń reparacyjnych. Oprócz tego zaznaczyły, że nie zgadzają się na zmniejszenie długów niemieckich, wynoszących 132 miljardy.

Postępowanie to wskazuje jasno, że Francja i Belgja **zamierzają pozostać na terytorjach okupowanych niemniej jak przez 36 lat,** w ciągu których była przewidziana spłata powyższej sumy.

W obecnej chwili jest widoczne, że Niemcy w żadnym razie w **określonym terminie sumy** tej nie wypłacą, wobec **czego okupacja Ruhry przeciągnie się do nieskończoności.** Podobny stan rzeczy w chwili obecnej wywołuje **bardzo ciężkie konsekwencje w życiu ekonomicznem całego świata i zagraża pokojowi.** Rząd angielski **nie wierzy,** aby Francja i Belgja zdołały zjednać sobie opinję publiczną całego świata przez przedłużanie tak niebezpiecznego stanu rzeczy.

DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE.

Przechodząc do kwestji **długów międzysojuszniczych,** nota podkreśla, że **rząd angielski** zgodził się na to, aby ogólna suma, należna Anglji od aljantów i Niemiec, **zmniejszona była** do 14 miljardów marek złotych. Suma powyższa równa się zaledwie długom wojennym Anglji w Stanach Zjednoczonych. Rząd angielski jest gotów **pójść na znaczne ustępstwa** pod warunkiem jednakże, że suma, którą ma otrzymać od Niemiec, **zostanie określona.**

Pierwszym krokiem do rozwiązania kwestji reparacyjnej jest **określenie sumy maksymalnej,** którą sojusznicy mogą otrzymać od Niemiec. Drugim krokiem jest **postawienie finansów niemieckich na stałej i zdrowej podstawie,** przez co sojusznicy zapewnią sobie otrzymywanie w dalszym ciągu kwot odszkodowawczych. **Okupacja zaś Ruhry i sankcyj wojskowych Anglja nie może uważać za akcję celową,** gdyż osłabiają one zdolność płatniczą Niemiec. Rząd angielski wyraził gotowość zmniejszenia długów międzysojuszniczych celem przyśpieszenia rozwiązania problemu odszkodowań, będącego w obecnej chwili najważniejszą przeszkodą w osiągnięciu równowagi ekonomicznej i politycznej świata.

Co do długów Francji względem Anglji rząd angielski okazywał do chwili obecnej jak największą ustępliwość. Przypomnieć również należy, że w czasie wojny Anglja, aby umożliwić Francji kredyty, gwarantowała angielskim wierzycielom spłatę długów przez Francję, depozytem własnych papierów procentowych wskutek tego Francja mogła była otrzymać pożyczki na dogodniejszych warunkach, aniżeli gdyby udzielała własnych gwarancyj. Obligi skarbu francuskiego były parokrotnie prolongowane przez rząd angielski.

Prasa francuska przeciw nocie angielskiej

Paryż, 13 sierpnia (PAT). Cała niemal prasa **potępia jednomyślnie ostatnią notę angielską.** Jedynie radykalna „Aire Nouvelle" zaleca, jako wyjście ze sytuacji, wdrożenie bezpośrednich rokowań ze Stresemannem nawet przed zaniechaniem przez Niemcy biernego oporu. — „L'Oeuvre" gorąco **protestuje** przeciwko stanowisku, zajętemu przez Baldwina, który interesy kapitalistów angielskich stawia ponad ofiarami, poniesionemi przez Francję i Belgję. — „Matin" ocenia notę **jako szczyt perfidji,** oraz zbiór **sprzeczności,** zwalczających się nawzajem. Anglja ulega temu samemu zaślepieniu w ocenie wypadków, przy jakiem upierają się od początku Niemcy. „Echo de Paris" zgadza się z pismami angielskiemi, które mówiąc o tej nocie nadają jej znaczenie **zwrotnego punktu w polityce.** Od siebie „Echo de Paris" dodaje uwagę, że Anglja, porzucając dotychczasową politykę, **wraca do dawnej z przed 20 lat.**

Dymisja gabinetu Cuna

Berlin, 13 sierpnia (PAT). Z kół parlamentarnych donoszą: **Gabinet dra Cuna wczoraj popołudniu podał się do dymisji.** Prezydent zastrzegł sobie decyzję.

W ciągu popołudnia dnia wczorajszego zjawili się u prezydenta przywódcy mieszczańskiej wspólnoty pracy oraz socjalnej demokracji, celem złożenia prezydentowi sprawozdania z obrad tych partyj. Ma być zapewniona **wielka koalicja** w Reichstagu.

GABINET STRESEMANNA I JEGO PROGRAM.

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „Morgen" donosi z Berlina: **Poseł Stresemann otrzymał misję utworzenia gabinetu.** Stresemann przyjął natychmiast przywódców partji. **Socjalni demokraci** domagają się w nowym gabinecie czterech tek.

Berlin, 13 sierpnia (PAT). Stresemann pracuje nad utworzeniem nowego gabinetu. Przywódcy wszystkich wielkich ugrupowań parlamentarnych, a mianowicie partji ludowej, centrum, demokratów i socjalnych demokratów, desygnowali Stresemanna na stanowisko kanclerza Rzeszy. Oprócz stanowiska kanclerza Rzeszy Stresemanna na razie obejmie także kierownictwo **ministerstwa spraw zagranicznych.**

Ministrem **skarbu** ma zostać socjalny demokrata **Hilferding.** Z dotychczasowych ministrów tekę zatrzyma na pewno minister obrony krajowej **Goessler,** również pozostanie na obecnem swem stanowisku minister kolei państwowych **Grauer** oraz minister poczt i telegrafów **Stingl.**

Ogólnie przypuszczają, że całkowite ukonstytuowanie się gabinetu będzie dokonane w ciągu dnia dzisiejszego tak, że na posiedzeniu w poniedziałek popołudniu nowy kanclerz Rzeszy przedstawi parlamentowi gabinet swój oraz wytyczne swej polityki.

Omawiając prace nad utworzeniem nowego gabinetu, „Vorwaerts" pisze, że zasadą polityki nowego gabinetu będą energiczne środki **gospodarczego uzdrowienia Niemiec.** Reforma skarbu ma obejmować nietylko natychmiastowe **wstrzymanie inflacji papierowej,** ale również przygotowanie zabezpieczenia w złocie. Będzie się ona opierała **na obciążeniu większego posiadania** przez gwarancję dla zobowiązań rządowych. W polityce zagranicznej przyśpieszenie **rozwiązania kwestji odszkodowań** będzie naczelnem zagadnieniem. Wszelkie nielegalne organizacje Reichswehry będą **bezzwłocznie rozwiązane.** Również przystąpienie Niemiec do Ligi narodów będzie stanowiło przedmiot najusilniejszych starań nowego gabinetu.

Osoba nowego kanclerza jest popierana przez **większość stronnictw parlamentarnych** i zdaniem „Vorwaertsu" w tych ciężkich chwilach może dawać do pewnego stopnia rękojmię dla prowadzenia kierownictwa państwa.

Strajki i rozruchy w Niemczech

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 11 bm. godz. 23: Zachodzi obawa, że o północy wybuchnie **strajk powszechny i że skutkiem tego miasto będzie pozbawione prądu elektrycznego i wody. Robotnicy gazowni rozpoczęli dzisiaj strajk, wobec czego podjęcie pracy przez drukarzy stało się iluzoryczne.**

Berlin, 13 sierpnia (PAT). Niedziela minęła w mieście spokojnie. Komuniści usiłowali wywołać strajk kolejowy, co jednakże im się nie udało. Powstały nowe trudności w załatwieniu zatargu z pracownikami zakładów drukarskich.

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „Morgen" donosi z Berlina: Komunistom udało się nakłonić drukarzy **w drukarni państwowej ponownie do strajku, wobec czego druk banknotów został ponownie zastanowiony.**

Z Halle donoszą, że dziś wybuchnie **strajk w przemyśle całych środkowych Niemiec.**

W Lubece przyszło do **krwawych starć z policją.** Podczas starcia **policja strzelała do tłumu.** Jedenaście osób jest ciężej i lżej rannych. Robotnicy proklamowali **strajk generalny.**

W Hanowerze wybuchł **również strajk.** Obecnie odbywają się demonstracje strajkujących robotników.

Monachjum, 13 sierpnia (PAT). Południ. niem. biuro kor. Z powodu zakazu wydawania „Muenchener Post" wybuchł **strajk drukarzy,** który ma trwać aż do zniesienia zakazu.

Paryż, 13 sierpnia (PAT). Ogólny niezależny związek robotników zamieścił w „Humanite" odezwę do robotników francuskich. W odezwie tej zwrócono uwagę na nędzę w jakiej znajduje się niemiecka klasa robotnicza, z tego powodu **proklamowali robotnicy niemieccy trzechdniowy strajk generalny na całe Niemcy.**

KRWAWE ROZRUCHY NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Wiedeń, 13 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W Starej Hucie (Neurode) na Śląsku **przyszło do poważnych rozruchów.** Policja ochronna została **rozbrojona.** Popołudniu przyszło do gwałtownych starć, a w końcu do **formalnej bitwy. Było 12 osób zabitych 20 rannych. Miasto znajduje się w rękach demonstrantów.** W Gloss przyszło do **krwawych starć, przyczem było wielu zabitych i rannych.** Komuniści agitują za strajkiem generalnym.

Berlin, 13 sierpnia (PAT). W czasie wczorajszych rozruchów w Neurode koło Wrocławia zostało 13 osób zabitych.

Głogowo, 13 sierpnia (PAT). W sobotę przyszło tu do wielkich demonstracyj, w ciągu których splądrowano wiele sklepów z artykułami żywności i innemi artykułami pierwszej potrzeby. Demonstranci następnie udali się **do okolicznych wsi,** wtargnęli do różnych gospodarstw skąd zabrali **środki żywności.**

W GDAŃSKU SPOKOJ.

Gdańsk, 13 sierpnia (PAT). Dzień wczorajszy **minął spokojnie.** Tramwaje kursowały, restauracje i kina były otwarte. Jutro ukażą się wszystkie dzienniki.

PREZYDENT POLICJI GDAŃSKIEJ WOBEC STRAJKU JENERALNEGO.

„Kurjer Poranny" donosi z Gdańska pod datą 10 b. m.:

Sytuacja w Gdańsku nie zaznała od dziś rana żadnej zasadniczej zmiany. **Po południu zamknięte zostały wszystkie kawiarnie i restauracje z wyjątkiem hotelowych.** Około południa rozlepiono po mieście odezwy robotniczych organizacyj, zawiadamiające o rozpoczęciu **jeneralnego strajku** i w poważnym tonie wzywające do zachowania spokoju. Jednocześnie na miasto wysłano delegatów związków robotniczych w celu kontrolowania czy porządek wszędzie jest zachowany. Delegaci związków socjalistycznych odznaczają się czerwonemu [illegible], delegaci związków chrześcijańskich [illegible].

Wśród ogólnego spokoju na mieście ukazały się po południu alarmujące i grożące proklamacje prezydenta policji, zapowiadające **użycie siły zbrojnej** w wypadku każdego zatrzymania się, lub zgromadzania na ulicach. Ostatnie zdanie proklamacji oświadcza, że każdy z obywateli powinien być świadomy, że jest współodpowiedzialny za utrzymanie istnienia państwowości gdańskiej.

Niepojęte wystąpienie prezydenta policji budzi w miejscowych kołach polskich łatwe do zrozumienia zdumienie. Jest dobrze wiadomem, że żadne interpretacje żadnych umów ani traktatów nie mogą upoważnić gdańskiego prezydenta policji **do zajmowania się sprawą utrzymania istnienia tak zwanej państwowości gdańskiej.**

W miejscowych kołach polskich nie wątpią, że rząd polski przeciwko odnośnemu wystąpieniu **odpowiednio zareaguje.** Tem bardziej, że aluzja prezydenta policji prawdopodobnie nie ma na myśli niebezpieczeństwa, jakie może grozić Gdańskowi ze strony Niemiec lub Prus Wschodnich.

Ostatnie dni Gabrjela Narutowicza

Z książki Józefa Piłsudskiego p. t.: „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu" przytacza „Kurjer Polski" następujący fragment:

Byłem natychmiast po zajściach z wizytą u G. Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal, i powiedział: „Uprzedzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić". Była w tem gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. Odrazu przypomniał tak częste rozmowy ze mną na temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto im karki deptał i bił po pysku".

Wyrzucił na stół kupę listów i kopert. — „Patrz pan!" — zawołał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimy wszelkiego rodzaju, pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, gróźb. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. G. Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony. — „A telefony? — zapytałem — dzwonki rozmyślnie poplątane, zapytania, zadawane udanym żydowskim akcentem, czy zdarzają się już u pana?" — Zerwał się z fotelu: — „Dokuczają już tem oddawna — zawołał — skąd pan wie o tem?"

— „Ależ, panie — ja byłem w Polsce naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, więc wszy właziły zewsząd. Zwykłe rzeczy! To „narodowa robota!"

Istotnie było tak ze mną. Dodałem ostrzeżenie, że jeśli ma rodzinę lub wogóle przyjaciół lub osoby, które kocha, to będą miały te same wszy na ubraniu i że nie należy nic sobie z tego robić, bo to najlepszy środek.

G. Narutowicz nie mógł się z tem pogodzić. Rzucił się, aż go musiałem uspakajać.

— Po co te brudy? — wołał. — Po co te brudy?

Nie chciał potem wracać do tej sprawy i jak gdyby spiesząc do końca, ustąpił mi odrazu przy ustalaniu terminów, które przedtem tak często odkładał. „Dla pana byłoby najlepiej wyjechać jak najprędzej — mówił mi, jakby na usprawiedliwienie. — Wytrzymał pan cztery lata, nie sądziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, jak rok".

Nastawałem na to, by zaraz przeniósł się do Belwederu, gdzie będzie miał znacznie wygodniej, a ja będę mógł być spokojniejszy, gdyż z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuszczę, aby miejsce zamieszkania najwyższego reprezentanta Polski mogło się stać miejscem zajść ulicznych, przypominających dom publiczny. Odmówił. Ograniczyłem się więc do dania odpowiedniej straży dokoła jego domu.

Po objęciu odemnie władzy, G. Narutowicz wydał mi się nieco spokojniejszy. Spędziłem z nim w Belwederze dwa miłe wieczory, podczas których omawiał ze mną całokształt spraw państwowych. Nie sądził, by w tej zaognionej sytuacji mógł utworzyć rząd parlamentarny. Roznamiętnienie wyborcze, jakiego był świadkiem, nie pozwalało mu przypuszczać, aby w tych warunkach Sejm był zdatny do owocnej pracy. Sądził, że trzeba pewnego czasu, by namiętności się uspokoiły i by normalniejsze życie nastało. Nie chciał, by wojsko, które w większej ilości sprowadziłem do Warszawy, pokazywało się na ulicach, miał bowiem nieprzezwyciężony wstręt do tego, by używać gwałtu i przemocy. Z pewną trwogą pytał mnie naprzykład o to, czy mi łatwo było zatwierdzać wyroki śmierci. Nie chciał się jednak, pomimo gorzkiej nauki, którą otrzymał, wyzbyć łagodnego optymizmu i jakiejś naiwnej wiary w szybką moralną poprawę ludzi. Pytał mnie, czym w początkach swego urzędowania mniej surowo sądził o ludziach i czym już tak z Magdeburga przyjechał bezwzględny i nieufny. A gdym mu powiedział, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego, byłem wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie, i że wraz z odrodzeniem Polski odradzać się pocznie i dusza polska, ucieszył się jak dziecko. Uchwycił się tych słów i ściskając mi rękę, powtarzał po kilka razy: „I niech pan wierzy, niech pan wierzy, to być nie może, by ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie szanowano".

Ostatnim aktem, wzruszającym mnie delikatnością uczuć, aktem, którego mi trudno zapomnieć, była propozycja, bym z pomiędzy pokoi w Belwederze wybrał jeden mi najmilszy. Chciał go zachować bez żadnej zmiany, tak, by on mu o mnie i o mojej pracy w Belwederze przypominał. — A gdym mu wskazał mój pokój sypialny, w którym najcięższe chwile i najcięższe noce przebyłem, zaproponował mi odrazu, bym zostawił tam wszystkie swoje osobiste pamiątki i rzeczy, gdyż nie pozwoli stamtąd nic ruszyć dla zachowania o mnie pamięci.

Gdym go pytał o zdrowie, mówił mi, że czuje się lepiej, że jednak wolałby czas pewien odpocząć i mieć możność spokojniejszego zastanowienia się nad sobą i nad swoją najbliższą pracą. — Niepokoił się głównie myślą, że wojsko odczuć musi brak reprezentanta wojskowego w jego osobie. Mówił mi, że nawet w Szwajcarji odczuwają potrzebę munduru i zewnętrznych odznak, aby mieć poczucie, że wojsko ma istotnie przełożonych i dowódców.

We wszystkich rozmowach, które podczas tych dwóch wieczorów z nim prowadziłem, nie odczułem ani chwili, by przewidywał jakieś groźniejsze dla siebie następstwa. Co do mnie, gdym spostrzegł koło swego mieszkania tesame co zawsze, podejrzane i ciemne figury o typie bolszewicko-narodowym, także się nieco uspokoiłem, przypuszczając, że dalej jestem wyłącznym celem kreciej roboty terrorystycznej.

Ostatniego wieczoru przed śmiercią G. Narutowicza nie byłem u niego. Zdecydowałem nie stwarzać wrażenia, że istnieje jakieś condominium władzy i że G. Narutowicz bez mojej rady nic nie decyduje i nie postanawia. Nazajutrz, gdym był w sztabie, w biurze historycznem, otrzymałem wiadomość o zamordowaniu prezydenta Narutowicza w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych.

Rocznica zwycięstwa pod Warszawą

Kraków, 14 sierpnia.

Jutro we środę 15 bm. przypada rocznica rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą.

W przeddzień święta żołnierza polskiego, urządzonego ku upamiętnieniu rocznicy, odegrają orkiestry wojskowe capstrzyk na głównych ulicach miasta. Orkiestry ustawią się o godz. 8 wieczór przed główną strażnicą w Rynku głównym, skąd po odegraniu hymnu państwowego przejdą głównemi ulicami miasta.

We środę o godz. 9 rano, po przeglądzie załogi na błoniach krakowskich, odprawioną zostanie msza polowa. Podczas mszy baterja 5 dyonu artylerji konnej da kilka strzałów armatnich.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada załogi krakowskiej przed generalicją w Aleji 3-go Maja. W uroczystości wezmą udział prócz wojskowości również reprezentanci władz, oraz stowarzyszenia kulturalne i oświatowe.

Wieczorem w koszarach całego garnizonu odbędzie się uroczysty apel po oddziałach. — Przy odczytywaniu listy żołnierzy, wywołane będą nazwiska żołnierzy, poległych na polu chwały.

Komenda Obozu Warownego w Krakowie zaprasza wszystkich emerytowanych i rezerwowych oficerów do wzięcia udziału w mszy polowej z błogosławieństwem oraz na rewję, która odbędzie się dnia 15 sierpnia br. o godz. 9 na Błoniach.

KRONIKA

Kraków, 14 sierpnia.

ZAKAZ WYWOZU TŁUSZCZÓW I WĘDLIN Z KRAKOWA. Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów i wędlin w Krakowie, a równocześnie masowy wywoz tych artykułów z Krakowa, zakazuje magistrat w interesie prawidłowej aprowizacji miasta, wywozu z Krakowa tłuszczów jadalnych zwierzęcych i wędlin bez specjalnego zezwolenia magistratu.

Artykuły powyższe, wywożone wbrew niniejszemu zakazowi, tak drogą kołową, jak i koleją, ulegną konfiskacie, a winni nielegalnego wywozu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. — Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa magistratu, kolejowe i policji państwowej. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w dziennikach i obowiązuje aż do odwołania.

Odpis niniejszego zarządzenia ma być umieszczony we wszystkich miejscach sprzedaży tłuszczów i wędlin w Krakowie w sposób łatwo w oko wpadający.

CENY MAKSYMALNE NA PIECZYWO, MIĘSO I WĘDLINY, obowiązujące od dnia 13 sierpnia 1923 roku, są następujące: Pieczywo: za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 7.000 Mkp., ciemnego 6.000 Mkp., za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 1.000 Mkp., za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 700 Mkp. W sklepach spożywczych 1 klg. chleba o 100 Mkp. bułka o 20 Mkp. więcej.

Mięso w sklepach i jatkach I. klasy (cenniki białe): za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 30.000 Mkp., bez dokładki 36.000 Mkp., polędwicy 36.000 Mkp., cielęciny 28.000 Mkp. W sklepach i jatkach II. klasy (cenniki zielone): za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 28.000 Mkp., bez dokładki 33.600 Mkp., polędwicy 34.000 Mkp., cielęciny 26.000 Mkp.

W jatkach na placu targowym III. klasy (cenniki niebieskie): za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 26.000 Mkp., bez dokładki 31.200 Mkp., polędwicy 31.600 Mkp., cielęciny 24.000 Mkp. — Mięso koszerne o 1.000 Mkp. więcej za 1 kilogramie.

Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny: za 1 klg. wieprzowiny 36.000 Mkp., kotletów wieprzowych 42.000, szynki wędzonej surowej (w całości) 50.200, gotowanej 53.000, krajanej na części 55.000, westfalskiej 63.000, polędwicy pieczonej 88.000, boczku zwijanego gotowanego 55.000, karczku gotowanego wędzonego 65.000, kiełbasy surowej 36 tysięcy, siekanej 37.000, wieprzowej tak zwanej wiejskiej 48.000, krajanej 40.000, polędwicowej 54.000, wędzonki surowej 45.000, gotowanej 49 tysięcy, salcesonu zwykłego 26.000, z głowizny 32 tysięcy, kiszki pasztetowej 32.000, ozoru gotowanego 65.000, kiszek w trzech gatunkach 16.000, kabanosów 51.000, sardelek 36.000, kiełbasek wiedeńskich 43.000, mieszaniny 48.800, sadła, słoniny białej i bilu 56.800, paprykowanej i wędzonej 59.000, smalcu 67.000, sadła bez otoki 61.000 Mkp.

CENA WĘGLA ze składów miejskich wynosi 93.000 Mkp. za 1 cetnar metryczny, loco skład.

Drzewo rąbane, twarde, kosztuje 50.000 Mkp. za 100 kilogramów.

CENA CHLEBA MIEJSKIEGO. Magistrat miasta Krakowa podwyższył cenę chleba żytniego z piekarni miejskiej na 6.000 Mkp. za 1 kilogram (dotąd 4.200 Mkp.), zaś dla zakładów dobroczynnych z 3.000 na 4.000 Mkp. za 1 kilogram.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie radzieckich klubów parlamentarnych, na którem zatwierdzono nową taryfę tramwajową. Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Zakupione przed podwyżką bloczki ważne są bez dopłaty jeszcze przez trzy dni, poczem można będzie w wozach uiszczać dopłatę w wysokości 1.000 Mkp., lub dopłacić różnicę w remizie tramwajowej.

OSOBISTE. Wiceprezydent miasta, dr Wielgus, powrócił z urlopu i objął urzędowanie w dniu wczorajszym.

LOSY TEATRU „OPERA I OPERETKA". Jak się dowiadujemy, pertraktacje Towarzystwa operowego w Krakowie z p. M. Dąbrowskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, wobec czego Towarzystwo operowe zwróciło się do dyrektora Pilarskiego, proponując mu objęcie w zarząd teatru przy ulicy Rajskiej. Podobno dyrektor Pilarski zgodził się na tę propozycję i podpisał kontrakt z Towarzystwem operowem, które zastrzegło sobie użycie sali ośm razy w miesiącu na przedstawienia operowe. Reszta wieczorów poświęcona będzie przedstawieniom operetkowym pod wyłącznem kierownictwem dyrektora Pilarskiego. Towarzystwo operowe, które dzierżawi od miasta budynek teatralny przy ulicy Rasjkiej, ma przedstawić kandydaturę dyrektora Pilarskiego do zatwierdzenia prezydjum miasta. Od decyzji prezydjum zależą przeto dalsze losy miejskiego teatru „Opera i Operetka".

W SPRAWIE OFICERÓW, ODKOMENDEROWANYCH NA STUDJA WYŻSZE, ogłasza minister spraw wojskowych, jenerał Szeptycki, następujący rozkaz:

Oficerowie zawodowi i oficerowie rezerwy, pełniący obecnie służbę czynną, którzy korzystali lub korzystają z odkomenderowania na studja wyższe w kraju, a którzy wobec przepełnienia etatów pewnych korpusów osobowych nie będą mogli być na odpowiedniem ich wykształceniu stanowisku użyci, mogą wnosić prośby o zwolnienie z obowiązku odsługiwania przepisanego czasu w wojsku pod warunkiem zwrotu pobranego przez czas odkomenderowania pełnego uposażenia, z uwzględnieniem odsłużonego już czasu, względnie pod warunkiem odsłużenia w służbie cywilno-państwowej tej ilości czasu za odkomenderowanie, jaka im jeszcze do odsłużenia pozostała. Sposób spłaty, przypadającej do zwrotu kwoty, określi oddzielne rozporządzenie.

Podanie winno być skierowane drogą służbową do ministerstwa spraw wojskowych do departamentu tego rodzaju służby wojs., do którego petent należy.

Rozporządzenie powyższe nie dotyczy: oficerów-lekarzy, medyków, weterynarzy, med.wet., chemików i inżynierów z ukończonemi studjami politechnicznemi, z których służby armja rezygnować nie może.

DLA POGORZELCÓW W RAWIE RUSKIEJ. Na posiedzeniu sekcji skarbowej przedstawił prezydent krakowskiej gminy izraelickiej, dr Rafał Landau, straszne skutki pożaru, jaki w ostatnich dniach nawiedził Rawę Ruską, gdzie spłonęło kilkadziesiąt domów, przeważnie żydowskich i gdzie 261 osób pozostaje skutkiem tego bez dachu, poczem uchwaliła sekcja przeznaczyć z funduszów gminy na pomoc dla pogorzelców kwotę 2 miljony Mkp., tudzież wezwać zarządy domów modlitwy, by na ten cel urządziły składki między swoimi członkami. Datki na ten cel przyjmuje kasa gminy izraelickiej w Krakowie.

DODATKOWE WPISY. Dyrekcja gimnazjum św. Anny w Krakowie zawiadamia, że przyjmie jeszcze kilkunastu uczniów do pierwszej klasy. Podania można wnosić do dyrekcji codziennie od godziny 10—11 przed południem.

SAMOBÓJSTWO. Onegdaj doniesiono do policji, że na strychu realności przy ulicy Wawrzyńca l. 11 znajdują się zwłoki powieszonego mężczyzny. Jak stwierdzono, był to Schulim Rothberg, cholewkarz, który popełnił samobójstwo przez powieszenie jeszcze 9 bm., a trupa zauważyła jedna z lokatorek dopiero 12 bm. Zawezwano lekarza obwodowego, który zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju i ze świata

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH, Dr KIERNIK, wyjechał z Warszawy na krótki wypoczynek nad morze. Zastępuje go wiceminister Olpiński.

WZROST DROŻYZNY. Z Warszawy telefonują nam: Jutro należy oczekiwać ostatecznej decyzji do obliczania wzrostu drożyzny. Decyzja ta zapadnie, jako wynik porozumienia między Głównym Urzędem statystycznym a ministerstwem spraw wewnętrznych.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Z Warszawy donoszą. Koszt żywności (na podstawie norm, przyjętych przez komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania) podniósł się w tygodniu od 29 lipca do 4 sierpnia tygodnia ubiegłego o 15.49 procent (tydzień ubiegły o 13.28 procent); w porównaniu z kosztem żywności, ustalonym na podstawie średnich cen z miesiąca lipca wzrost wynosi 34.77 procent więcej.

ZJAZD INWALIDÓW. W Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów związku inwalidów wojennych. Przybyło 213 delegatów, reprezentujących 112 oddziałów związku. Obrady rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez ks. prałata Niewiarowskiego wobec przedstawicieli rządu, ministerstwa spraw wojskowych i publiczności. Po nabożeństwie nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu. Przewodniczącym wybrany został najstarszy wiekiem inwalida, adwokat Olszewski z Krakowa, zastępcą p. Biegalski. Po części oficjalnej, obejmującej przemówienia powitalne, zjazd powziął rezolucję, wyrażającą cześć pamięci ś. p. Gabrjela Narutowicza, oraz hołd dla marszałka Piłsudskiego. Dziś przed południem obradowały komisje, a na popołudnie wyznaczono plenarne posiedzenie.

STRAJK DOROŻKARZY W WARSZAWIE. — Z Warszawy donoszą 11 bm.: Celem zmuszenia magistratu st. m. Warszawy do podwyższenia taryfy dorożkarskiej, dorożkarze rozpoczęli dziś rano strajk i nie wyjechali na miasto.

NAPAD BANDYTÓW NA KUPCÓW. Z Warszawy donoszą 11 b. m.: Wczoraj około godz. 1 po północy na jadących z Grojca na trzynastu wozach kupców, napadło pod lasem sękocińskim około dwudziestu bandytów. Po zatrzymaniu jadących przez danie kilku strzałów rewolwerowych w górę, bandyci zaczęli rewidować podróżnych i między innymi Boruchowi Węglarskiemu zrabowali 18 miljonów marek, poczem zbiegli. Jeden z handlarzy, 57-letni Jan Skóra z Placu Grzybowskiego, który wiózł kury, usiłował umknąć przed bandytami, lecz został postrzelony w klatkę piersiową.

Kilku bandytów było zamaskowanych, inni mieli twarze przewiązane chustkami, pozostali wreszcie zasłaniali twarz daszkiem czapki, aby ich nie poznano. Bandyci oczekiwali na przejezdnych w przydrożnym rowie, w pobliżu lasu.

O WYZNANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W wileńskiem „Słowie" znajdujemy następującą notatkę:

„Wobec ogłoszenia w ‚Gazecie Warszawskiej" i „Rzeczypospolitej" o rzekomem wyznaniu ewangelickiem marszałka Piłsudskiego, zwróciliśmy się do członków rodziny b. Naczelnika państwa z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Na podstawie zasięgniętych informacyj upoważnieni jesteśmy do wyjaśnienia, że marszałek Piłsudski jest wyznania rzymsko-katolickiego".

POLSKI KONKURS SZYBOWCÓW. Staraniem Związku lotników polskich w Poznaniu odbędzie się w dniu 15 bm. pierwszy w Polsce konkurs szybowców, czyli samolotów bezsilnikowych, w miejscowości Antolówce pod Zakopanem. W locie żaglowym leży zupełne rozwiązanie wolnego od przewrotu, bezpiecznego od wypadku, pewnego i ekonomicznego latania człowieka, płatowanie bez użycia silnika — a więc loty z wykorzystaniem działania prądów powietrznych. Celem zachęcenia do wzięcia udziału w tych lotach, kilku obywateli poznańskich wyznaczyło poważne sumy, jako nagrody.

Związek lotników polskich czyni przygotowania do zbudowania namiotów mieszkaniowych, oraz namiotów, chroniących szybowce od deszczu.

Ażeby zaś społeczeństwo nasze z tą nową dziedziną lotnictwa bliżej zapoznać, przewidzianą jest wystawa szybowców na poszczególnych lotniskach w Polsce.

Dotychczas zgłosili się następujący uczestnicy lotu, którzy staną do konkursu: kapitan inżynier Tulacz, Poznań, kapitan pilot Jach, Poznań, porucznik pilot Błażyński, Bydgoszcz, p. Kubicki, Warszawa, p. Morowski, Wisła, p. Orzech, Stary Sącz, tudzież fabryka samolotów Plage i Laśkiewicz, Lublin 2 szybowce i Sekcja lotnicza Koła mechaników studentów politechniki Warszawa 3 szybowce.

Wszelkich informacyj udzieli na każde życzenie „Związek lotników polskich w Poznaniu, ul. Śniadeckich l. 14.

KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU. Jak już donieśliśmy, w ubiegły piątek, na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem zdarzyła się świeża katastrofa lotnicza, o której „Kurjer Poznański" podaje następujące szczegóły:

O godzinie 10.30 rano wystartował na samolocie „Bristol" porucznik Korab-Kowalski w towarzystwie mechanika Wałoczki. Samolot na wysokości 20—30 metrów poszedł trochę w lewo, lecz po chwili maszyna poszła normalnie wzwyż. Na wysokości około 50 metrów porucznik Kowalski wykonał wiraż o jakie 30 stopni pochylenia. Wyprostowawszy następnie samolot, zamierzał — jak się zdaje — wiraż powtórzyć. Wówczas to obecni na lotnisku zauważyli, iż samolot nagle zrobił skręt i, zrobiwszy dwa płaskie koła, opadł w pełnych obrotach szybko ku ziemi, rozbijając się na drobne kawałki. Z pod gruzów samolotu podniesiono strasznie pokaleczone zwłoki porucznika Kowalskiego i mechanika Wałoczki. Ś. p. Kowalski, rodem ze Lwowa, był w Ławicy od niedawna, młody jeszcze oficer świeżo po ukończeniu szkoły pilotażu w Grudziądzu. Cieszył się sympatją kolegów i rokował wiele nadziei na przyszłość. S. p. Wałoczko pochodził z kresów wschodnich, również jeszcze bardzo młody człowiek.

STATEK FRANCUSKI W GDYNI. Wskutek strajku w porcie gdańskim, do portu w Gdyni przybył dnia 10 bm. statek francuski „Centulli", który, po wyładowaniu przywiezionego ładunku, ma przyjąć na pokład 1.600 robotników polskich, udających się do Francji na roboty sezonowe, oraz 300 emigrantów do Ameryki. Emigranci będą przewiezieni z nowego domu emigracyjnego w Wejherowie wprost do Gdyni, z pominięciem terytorjum wolnego miasta Gdańska.

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCY. W klasztorze Sióstr Benedyktynek w Łomży skradziono dwie obrączki złote z obrazu N. M. Panny. Dochodzenie wykazało, że świętokradcą był jakiś młodzieniec, udekorowany wstęgami „Virtuti Militari" i „Krzyża walecznych". Świętokradcę zatrzymali wywiadowcy ekspozytury śledczej w Łomży bez dowodów osobistych, lecz podającego się za Edmunda Wasilewskiego. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy zatrzymanym blankiety z pieczęciami komend harcerskich w Toruniu i Kutnie oraz dowód osobisty na nazwisko Wasilewskiego. Ujęty przyznał się do świętokradztwa i że dokument sam sobie wypisał, zaś odznaki „Virtuti Militari" i „Krzyż walecznych" nosił bezprawnie. — Skradzone obrączki odnaleziono.

OMAL ZNÓW NIE KATASTROFA NA DRODZE DO MORSKIEGO OKA. Z Zakopanego donoszą: W niedzielę o godzinie 2 po południu na trzecim kilometrze drogi, wiodącej z Morskiego Oka, o mało nie przyszło do drugiej poważnej katastrofy automobilowej w tym sezonie. Jak w poprzednim wypadku, tak i obecnie nastąpiło to z nierozwagi szofera. Auto, będące własnością Zakopiańskiej spółki automobilowej, zjechało z lewej krawędzi drogi na stromą szkarpę, zatrzymując się na głazach kamienia, leżących tam od czasu budowy drogi do Morskiego Oka. Temu zawdzięczać też należy, że autobus nie odniósł obrażenia. — Wskutek zarządzenia starostwa, wprowadzono zakaz ruchu autobusów na drodze do Morskiego Oka, aż do przyjazdu komisji wojewódzkiej. Tymczasem Komisja uzdrowiskowa zamierza zakaz ten przedłużyć aż do chwili rozszerzenia drogi od Roztoki do Morskiego Oka.

OBŁAWA NA PRZEMYTNIKÓW. W dniach od 7 do 12 bm. urządziła brygada lotna wywozowa policji państwowej obławę za przemytnikami w pasie granicznym Grybów—Piwniczna. Stwierdzono tam masowe przemytnictwo bydła i koni do Czechosłowacji. Przemytnictwem tem trudnili się miejscowi chłopi. Organa śledcze przytrzymały szereg przemytników. Aresztowano również pośredników, którzy skupowali bydło i konie w Starym Sączu, skąd pędzili je do pasa granicznego, a następnie do Czech. — Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska aresztowanych policja trzyma w tajemnicy. Skonfiskowane zwierzęta oddano odnośnym urzędom celnym.

KLĘSKA HURAGANU W POWIECIE ŻÓŁKIEWSKIM. Dopiero teraz dochodzą wiadomości, że huragan, który 1 b. m. wyrządził tak olbrzymie spustoszenia w powiecie jaworowskim, zawadził również o powiat żółkiewski.

Mianowicie we wsi Krechów, huragan, połączony z trąbą powietrzną, zniszczył około 30 stodół, stajen i chat, wielką ilość drzew owocowych i leśnych połamał i powywracał z korzeniami. Na szkole zerwał część dachu blaszanego. Huragan zniszczył także aleję lipową, sadzoną przez króla Sobieskiego, wiele drzew owocowych i w parku leśne drzewa. Folwark obok Krechowa, zwany Mirów (Browar) również znacznemu uległ zniszczeniu; na

---

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

12 (Ciąg dalszy).

— Szczególnie ludzie, którzy znają tylko małe, prowincjonalne cyrki i niesmacznych Augustów, rozśmieszających galerję grubemi, ordynarnemi żartami. — Trzeba jednak widzieć klownów w wielkich cyrkach londyńskich, paryskich i amerykańskich. To są artyści, mister Jack. Angielski klown przetworzył gimnastykę w pantominę. Sile i zręczności dał maskę wzbudzającą szczery, serdeczny śmiech. Stworzył komedję satyryczną, błazeństwo zamienił w dowcip. Na arenie cyrku wskrzesił ten klown angielski zapomnianą włoską „commedia dell arte". Klown-gimnastyk stał się natchnionym aktorem, ucieleśniając w sobie jednocześnie Pierrota i Arlekina. Wielką zasługę w tym kierunku miał już w XVIII wieku słynny angielski cyrk Astley'a. Z tej szkoły wyszli najwięksi klowni, żonglerzy, tancerze na linie, ekwilibryści, trapeziści, akrobaci i gimnastycy, ludzie o takich imionach, jak Franck Berington, Bill Georges, Costello, Welh, Alhambra Joe, Jemmy Lez. Dziś pod białą maską klowna, w której łączy się dowcip z makabryzmem, wesołość z głęboką melancholją, kryje się często wielki aktor, utalentowany improwizator, satyryk „par-excellence", lubiący bawić, przerażać i zdumiewać jednocześnie wyrazistą mimiką, żywem, ciętem słowem i karkołomną odwagą popisów gimnastycznych. Skromny ten twórca huraganów śmiechu nie liczy, jak aktor, na pochlebne, czy entuzjastyczne artykuły krytyków, na notatki w prasie, głoszące jego talent. Ukryty pod jakimś banalnym pseudonimem, ma tylko jedną nagrodę — poklask tłumu, o ile tłum ten jest dostatecznie cywilizowany, by odczuć artyzm groteski, subtelność satyry, odrodzone piękno tragicznego Pierrota z zamierzchłej włoskiej farsy. Może ten brak dostatecznej oceny głębszych walorów klowna-artysty jest jedną z przyczyn faktu, iż klown poza swoim „numerem", poza areną cyrku jest niemal zawsze milczący, posępny, a nawet gorzko i nieuleczalnie smutny. Stygmat błazna, dla tego, kto jest artystą, nie musi być zabawny, nieprawdaż mister Jack?

Leszek Kamieniecki słuchał chciwie i patrzył na arenę. Galopowała po niej amazonka w czarnym stroju na wspaniałej białej klaczy, podobnej do faworytki dyrektora, Dolly. Orkiestra grała marne walce, shimmy i two-stepa, a klacz z wdziękiem, jak kobieta, tańczyła, podnosząc z gracją cienkie, rasowe nogi.

— To jest Mercedes, zwana „La bella" — wskazał amazonkę złotą gałką swej laski dyrektor. — Wcale nie jest Mercedes i bynajmniej nie „bella", ale świetna, odważna ujeżdżaczka. Jest, zdaje mi się, Rumunką. Starzeje się i morfinizuje, choć wciąż jeszcze pracuje zdumiewająco.

— „Carrrramba!" — rozległ się z areny ochrypły, gardłowy głos amazonki.

Jednocześnie klacz wspięła się i zarżała pod ciosem szpicruty.

— Senorita Mercedes, pani, zdaje się maltretuje Yvonnę — zawołał dyrektor, przechylając się przez balustradę loży.

— „Carrrramba!" — odpowiedział krótki gardłowy krzyk.

— Caramba i caramba! — wzruszył ramionami dyrektor. — Wie pan, ona zna tylko jedno hiszpańskie słowo: caramba — zaśmiał się cicho. — Jeżeli ją pan zapytasz o stan jej zdrowia, odpowie panu: caramba, czy lubi czekoladki, także caramba, a gdy pan jej powie, że ślicznie jeździ konno, to także pan usłyszy caramba... Dlatego to wszyscy ją nazywamy Carambą.

Śmieli się obaj cicho, ukryci w półmroku loży. Kiedy Caramba skierowała konie ku wyjściu z areny i przegalopowała koło nich blisko, Leszek dojrzał pod zawadjacko zgiętem rondem kordowańskiego kapelusza suche, gorączką płonące ogromne oczy i żółtą twarz, zniszczoną straszliwą trucizną. — Chuda, piękna w linjach ręka, w stalowym uścisku trzymała cugle z czerwonej skóry i pod czarnym, obcisłym strojem prężyło się muskularne ciało, jeszcze silne, chłostane biczem zabójczej i przelotnej podniety.

— Podobno zanim została cyrkową amazonką, była wielka damą — cicho powiedział dyrektor, opierając brodę na złotej gałce swej laski.

Z kolei Lili Peters tańczyła na linie. Miała na sobie srebrny strój motyla, specjalnie włożony na próbę w celu skontrolowania efektów świetlnych. Cała w błyszczącej łusce, którą nakryte były jej trykoty, małe skrzydełka i ciasno obejmująca jej blond główkę czapeczka, oblana seledynowo-srebrnem lśnieniem reflektorów, naśladującem blask księżyca, pływała, jak przecudny, srebrzysty motyl po cienkiej linie w tajemniczej grze świateł — dziwaczna, zjawiskowa, urocza, lekka jak sylf, niepokojąca i czarodziejska, jak bajka.

Zsunęła się błyskawicznie po linie na arenę i pobiegła naprzeciw słonia, który majestatycznie, ciężko i powoli stąpał po piasku w bogato złoconym, czerwonym czapraku. — Na jego grzbiecie siedział znudzony Kornak, paląc leniwie cygaro.

— Mmomba! Mmomba! — zadzwonił srebrny, radosny głos dziewczynki.

Słoń przyjaźnie podniósł trąbę, machnął nią w powietrzu i poszukał w wyciągniętej ku niemu rączce pomarańczy. Ktoś rzucił pomarańczę na arenę i dziewczynka-motyl podała ją poczciwemu kolosowi, z czułością całując jego popielatą trąbę. I stali tak naprzeciw siebie — srebrny, maleńki sylf, czy bajka skrzydlata zaklęta w drobne, jasnowłose dziecko i szary olbrzym indyjski smutny, zrezygnowany więzień wydziedziczony ze swych rodzimych dżungli, straszliwy w swej sile, a ujarzmiony i pokorny pod batem Kornaka, łagodnie pieszczący rączki swej wiernej przyjaciółki, którą mógłby tak łatwo zmiażdżyć jednym opłotem swej giętkiej trąby. Grupa ta, jedyna w swoim rodzaju i niezapomniana, rysowała się wyraźnie na mrocznem tle amfiteatru, skąpo oświetlona z góry mlecznym, stłumionym blaskiem lamp elektrycznych.

Srebrna dziewczynka ucałowała z czułością trąbę słonia i chciała znów wspiąć się na linę, by tańczyć.

— Dosyć, Lili, dosyć! — zawołał przyjaźnie dyrektor. — Wiesz, że ci męczyć się nie wolno! A włóż płaszcz, bo zimno!

Lśniący motyl znikł posłusznie w fałdach szkarłatnego pluszu. Lili Peters podeszła ku loży i z powagą wyciągnęła rączkę do dyrektora. Przez chwilę patrzyła uważnie ogromnemi, niebieskiemi oczami w Leszka i na jego ukłon odpowiedziała skinięciem główki, godnem dorosłej damy. Srebrny jej głosik zaśpiewał wesoło:

— A, to mister Jack! Willy i Billy mówili mi o panu. Pan jest Amerykaninem? Ach, chyba tylko trochę, bo ma pan w oczach i w ustach coś tak polskiego. .. Ja jestem Polką, mister Jack, bo mamusia, która niedawno umarła, była Polką. Mój tatuś nazywa się Peters i jest Niemcem. Ale mamusia nie pozwalała mi mówić po niemiecku i często mi opowiadała, jak to Niemcy w Poznańskiem zabijali dzieci za to, że nie chciały modlić się po niemiecku...

(C. d. n.).

domie mieszkalnym dach połamany przez walące się topole i w jednym końcu mur tego domu rozbity, budynki gospodarskie bardzo uszkodzone, a dach na gorzelni całkiem zerwany. Dwór i folwark są własnością p. Zofji Stankowej, córki zmarłego dra Rutowskiego, prezydenta miasta Lwowa. W Wiszence w powiecie gródeckim, również własność p. Stankowej, huragan wyłamał wiele drzew w lasach.

W Załużu zniszczył huragan 130 budynków, w polach straty bardzo znaczne. W Kurnikach i Cetali także wielkie szkody w budynkach. W lasach pp. Szeptyckich i Czosnkowskiego mnóstwo drzew połamanych.

LICZBA KALEK WOJENNYCH. Według raportu międzynarodowego biura pracy, przygotowanego na konferencję, zwołaną do Genewy celem omówienia środków znalazienia pracy dla kalek wojennych, obecnie istnieje wskutek ostatniej wojny dziesięć miljonów kalek. Z ogromnej tej liczby ofiar strasznych zapasów czteroletnich przypada na Niemcy 1,537.000 kalek, na Francję 1,500.000, na Wielką Brytanję 1.170.000, na Włochy 800.000, na Rosję 775.000, na Polskę 320.000, na Czechosłowację 236.000, na Jugosławję i Austrję po 164 tysięcy, na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 157.000, na Rumunję 100.000, na Australję 76.000, na Belgję 50.000, na Kanadę 45.000, na Nową Zelandję 20.000 i na Finlandję 10.000. — Ogółem 7,124.000 kalek, otrzymujących wsparcia od swoich rządów. Jeżeli jednak do liczby tej dodamy inwalidów wojennych Turcji, Bulgarji, Węgier, Portugalji, państw bałtyckich i Japonji, to liczba kalek z ostatniej wojny sięgnie bez wątpienia okrągłej liczby 10 miljonów.

EKSPLOZJA W KOPALNI. Z Fünfkirchen w Austrji donoszą. W tutejszych kopalniach węgla wydarzyła się dzisiaj wielka eksplozja dynamitu. Ofiarą katastrofy padło 2 zabitych. Większa ilość górników odniosła ciężkie poranienia.

NADZWYCZAJNE UPAŁY WE FRANCJI. — Dzienniki paryskie notują, że podczas obecnych upałów we Francji, w Tulozie 8 b. m. zanotowano najwyższą temperaturę, jaka kiedykolwiek obserwowana była we Francji. O godz. 1 w południe termometr w cieniu wskazywał 42° C., a godz. 2 i pół po południu temperatura doszła do 44° C.

POŻAR NA WYSTAWIE. Z Lyonu donoszą 13 b. m.: Spłonęły tu podczas pożaru niemieckie i austrjackie eksponaty, nadesłane swego czasu na wystawę międzynarodową. Pożar ogarnął kilka budynków.

KATASTROFALNA BURZA. W Reggio di Calabria szalała wielka burza. Od pioruna zginęło ośm osób, a kilka odniosło porażenia.

ZATONIĘCIE OKRĘTU. Okręt amerykański „White Star" o pojemności 8300 ton, zatonął koło Antyllów. 30 marynarzy utonęło.

PROGNOZA NA WTOREK. Zachmurzenie zmienne, dość ciepło, wiatry lokalne.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 5362 Związek urzędników kolejowych w Stanisławowie, prezesowi Tadeuszowi Dobrzyńskiemu; 5363 Julja i Leopold Beniszowie z Warszawy; 5364 Kazimierz Karol Mieszczański, inżynier z Warszawy; 5365 Rodzina Mieszczańskich z ziemi kaliskiej; 5366 Maryla i Zygmunt Koźmińscy ze Zparku. Poza tem na ogólne cele odbudowy Wawelu złożyli po 100.000 Mkp.: Jerzy i Jarosław Glińscy, uczniowie gimn. im. Staszica w Warszawie i pryw. zakład leczniczy dra J. Glińskiego w Bydgoszczy.

NA RZECZ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ złożył w rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Aleksander Rumiński z Zakopanego kwotę 2,017.000 marek. Szanownemu ofiarodawcy rektorat Uniw. Jagiellońskiego składa wyrazy gorącego podziękowania.

Na ręce wojewody dra Gałeckiego starosta Hanik z Brzeska przesłał zebraną w powiecie kwotę jednego miljona Mkp.

TEATRY KRAKOWSKIE.

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ" W TEATRZE IMIENIA SŁOWACKIEGO. Jutro, po południu o godzinie 4 odbędzie się w teatrze uroczysty obchód ku uczczeniu trzeciej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy. Na program złożą się: deklamacje artystów teatru, śpiew „Echa", przemówienie profesora B. Pochmarskiego oraz żywy obraz pod tytułem „Atak", układ p. Andrzeja Pronaszki. Pierwszy ten obchód, jakim Kraków czci pamiętną w nowej historji datę, obudził znaczne zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski przygotowuje się na nowy sezon nietylko pod względem doboru sił artystycznych i nowego interesującego repertuaru, ale także ulepsza swój aparat techniczny, to jest scenę, na której dokonane będą pewne inwestycje. Scena otrzyma według wzorów zagranicznych szerszą i głębszą perspektywę, oraz w razie potrzeby pełny obraz wolnej okolicy przez zdjęcie wiążących ją obecnie w górze ganków, a nadto nowa konstrukcja ramy prosceniowej pozwoli ją w miarę potrzeby zwiększać lub zmniejszać.

Z tego powodu kończy teatr obecny sezon letni we środę, 15 bm., ostatniem powtórzeniem „Kochanka od serca" L. Verneuil'a.

Podczas robót na scenie nie będą mogły odbywać się przedstawienia teatralne, natomiast możliwe są popisy solowe na pomniejszonej scenie, na które dyrekcja odstąpiła salę.

OPERA I OPERETKA. Tak owacyjnie przyjęte „Opowieści Hoffmanna" w doskonałej obsadzie premjerowej, powtórzone będą dzisiaj, we wtorek, 14 bm., o 7.45 wieczorem. Jutro, we środę 15 bm., o 7.45 kreuje Adam Didur partję Zbigniewa w „Strasznym Dworze", w której stawiają go na równi z Mefistem w „Fauście", w obu tych kreacjach jest wprost niedoścignionym. To też jutrzejszy „Straszny Dwór" będzie sensacją dnia, dalszą obsadę stanowią pp. Dziewońska, Wolska-Sobańska, Jaworzyńska, Stępniowski, Romanowski, Isakowicz, Mazurkiewicz i inni. Opera ta, dawno u nas niegrana, ciesząca się zawsze zasłużonem powodzeniem, zwłaszcza w tak znakomitej obsadzie, wzbudzi niezawodnie niezwykły entuzjazm, na jaki zasługuje w całej pełni.

Z TEATRU BAGATELA. Już tylko dwukrotnie powtórzoną będzie ostatnia premjera w „Bagateli", w której występują artyści tej miary, co pp. Ordonówna (Bolszewiczka), Pierakiewicz, Ławiński (Tenenbaum), Bodo, Mirski (Bajadera), Rentgen i dowcipny conferencier Znicz. We czwartek ostatnia premjera z zupełnie nowym programem. Od poniedziałku rozpoczynają gościnne występy artyści teatru „Rozmaitości" z Warszawy pp. Wanda Jarszewska, Ludwik Fritsche, Janusz Nowacki, Karol Benda, i Z. J. Dobrzańscy w sztuce Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

We środę, 15 bm., o godzinie 4 i pół po południu odbędzie się popołudniowe przedstawienie pod godłem: „Jak się kochają w Warszawie". Ceny miejsc zniżone.

EUGENJUSZ KOSZUTSKI, znany baletmistrz, przenosi się na stałe do teatrów warszawskich, przedtem jednak rozpoczyna od środy, 15 bm., występy w teatrze „Bagatela".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 14 bm.: „Kochanek od serca".

Środa, 15 bm., po południu o godzinie 4: Uroczysty obchód w III. rocznicę odparcia nawały bolszewickiej; wieczorem o godzinie 8 po raz ostatni: „Kochanek od serca".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Wtorek 14 bm.: o godzinie 7.45 wieczorem: „Straszny Dwór" (występ Adama Didura).

TEATR „BAGATELA".

Wtorek, 14 bm.: „Pan Tennenbaum" i „Bolszewiczka".

Środa, 15 bm., o godzinie 4 i pół po południu: „Jak się kochają w Warszawie" (ceny zniżone); wieczorem: „Pan Tennenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Ze sportu

WYNIKI ZAWODÓW FOOTBALLOWYCH.

Cracovia komb.—Makkabi 0:0.

Olsza—Sparta 6:0.

Poznań. Zawody w piłkę nożną między Wartą a Wisłą krakowską zakończyły się 4:2 (2:1) dla Warty.

Warszawa. Zawody między wileńską Laudą a warszawską Polonją dały wynik 4:0 (3:0) dla Polonji. Na zawodach był obecny min. spraw wojskowych jen. Szeptycki.

KOLARSTWO.

Warszawa. Zawody kolarskie o mistrzostwo Warszawy dały następujący wynik: Do ostatniego finału weszli: Stankiewicz, Szymczyk, Iko, Lange. Ze strony krakowskich jeźdźców była duża konkurencja, jednak nie doszli do finału. — Ostateczny rezultat: 1) Stankiewicz, 2) Szymczyk o pół roweru, 3) Iko.

Warszawa. W niedzielę wyjechali do Zurychu najlepsi kolarze: Stankiewicz, Szymczyk, Iko wraz z Hoechsmanem z Krakowa na zawody o mistrzostwo świata. Zawody odbędą się dnia 18 bm. Półfinał i finał 19 bm. Wyścigi odbędą się w okolicy Zurychu na przestrzeni 164 klm. dnia 26 sierpnia br.

Z sali sądowej

Kraków, 14 sierpnia.

SPÓR TEATRALNY O „KOCHANKA OD SERCA".

Od kilku dni obiegają miasto nasze różne fantastyczne pogłoski na temat sporu dwóch teatrów o wystawienie sztuki Verneuill'a pod tytułem: „Kochanek od serca".

Sprawa ta, według zasięgniętych przez nas źródłowych informacyj, przedstawia się następująco:

Dyrekcja teatru „Bagatela" nabyła swego czasu prawo wystawienia tej sztuki od zastępcy praw autorskich, p. Rechtlebena w Warszawie. W lipcu b. r. dyrektor „Bagateli" odstąpił dyrekcji teatru im. Słowackiego swą sztukę, w następstwie czego dyrektor Trzciński podpisał umowę z p. Rechtlebenem o wystawienie tej sztuki i faktycznie wprowadził ją na afisz. Tymczasem dzierżawca sali teatru „Bagatela" na czas wakacyj p. Woyciechowski, korzystając z istnienia dawnej, nie mającej już mocy prawnej umowy „Bagateli", ogłosił w pismach, że zespół teatru Szyfmana zjedzie w sierpniu do Krakowa i w imprezie p. Woyciechowskiego odegra w „Bagateli" „Kochanka od serca". — Równocześnie wniósł p. Woyciechowski skargę do sądu przeciw dyr. Trzcińskiemu za „bezprawne" wystawienie tej sztuki w teatrze im. Słowackiego. W sądzie sprawa wyświetliła się i dyr. Trzciński otrzymał pełną satysfakcję i utrzymał się w prawie wystawiania na scenie teatru imienia Słowackiego „Kochanka od serca".

Dyrekcja teatru im. Słowackiego zamierza podobno pociągnąć p. Woyciechowskiego do odpowiedzialności za świadome szkodzenie teatrowi miejskiemu przez wprowadzenie w błąd publiczności.

KRADZIEŻ KRZESEŁ W TEATRZE.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem r. s. o. Feila toczyła się rozprawa przeciw bileterowi teatru „Opera i Operetka" Józefowi Korpakowi, który kradł krzesła z widowni teatru. Na kradzieży krzeseł przyłapano go i wtedy sprawa wyszła na jaw. W toku śledztwa Korpak przyznał się także, że ukradł maszynę Underwood w redakcji „Czasu".

Trybunał wymierzył mu karę 1½ roku więzienia.

PRZYZNANIE SIĘ DO WINY POD PRZYMUSEM.

Ciekawą rozprawę rozpatrywał onegdaj Sąd okręgowy karny w Krakowie przeciw Stanisławowi Korpakowi, Janowi Bułakowi, Józefowi Obłazie i Franciszkowi Frydrichowi.

Oskarżeni oni byli o to, że z bronią w ręku napadli na domostwo Macieja Romka w Chorowicach, celem dokonania kradzieży. — Strzały napastników poraniły Romka.

Tejsamej nocy mieli popełnić cały szereg innych kradzieży w Gaju, Libertowie, Chorowicach i Budyczynie. Prokuratorja oskarżyła ich na podstawie przyznania, złożonego na posterunku policyjnym.

Przy rozprawie pod przewodnictwem r. s. o. Feila oskarżeni oświadczyli, iż do czynu przyznali się, gdyż ich bito na posterunku policyjnym w Borku Fałęckim.

Obrońca Korpaka dr Druks wniósł na przesłuchanie świadków dla stwierdzenia, że Korpak przyznał się pod przymusem, gdyż go bito.

Świadek Nazim zeznał, że jeden z żandarmów uderzył Korpaka w pierś, tak, że ten upadł na ziemię, a wtedy drugi żandarm uderzył go laską. Korpak był wtedy skuty.

Świadek Anna Witalska również potwierdziła bicie Korpaka przez żandarmów.

Wobec tego wyniku zeznań świadków, Trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

O fałszerstwo banknotów tysiącmarkowych

W ubiegłym tygodniu odbyła się przed warszawskim sądem okręgowym rozprawa przeciw szajce fałszerzy banknotów 1000-markowych, działającej jeszcze w roku 1919 i 1920. Na trop szajki wpadły władze w grudniu 1920 r. przy sposobności kontroli klisz w zakładach graficznych firmy „Wierzbicki i Ska" w Warszawie, drukującej banknoty dla P. K. K. P. Kontrolujący urzędnik stwierdził był wówczas brak jednego kompletu klisz. Dalsze śledztwo oraz ponowna kradzież klisz doprowadziły do ujęcia Antoniego Zielińskiego, pracownika firmy „Wierzbicki i Ska", oraz jego wspólnika, Wład. Prosnowskiego. Dzięki energicznej akcji władz, zdołano w krótkim czasie ująć całą szajkę fałszerzy, oraz sprzedawców podrobionych banknotów.

Epilog sprawy rozegrał się w ubiegłą sobotę. Po przeprowadzonej dwudniowej rozprawie, warszawski sąd okręgowy wydał późno w nocy wyrok, skazujący:

Romana Dziewańskiego (ojca) na 4 lata ciężkiego więzienia; Eugenjusza Szlecera na 4 lata więzienia w domu poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 12 listopada 1921 r.; braci Józefa i Sylwina Chmielewskich na 4 lata ciężkiego więzienia; Antoniego Pawlika na 4 lata więzienia w domu poprawy; Walentego Wiśniewskiego na 2 lata więzienia w domu poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 16 listopada 1921 r.; Joannę Chmielewską na 1 rok więzienia, ze zmniejszeniem kary o połowę na zasadzie amnestji z d. 6 lipca 1923 r.; Antoniego Zielińskiego na 4 lata więzienia w domu poprawy; Władysława Prosnowskiego na 4 lata więzienia, przy zastosowaniu amnestji w stosunku do 6 miesięcy więzienia oraz zaliczeniem pozostałych 6-ciu na poczet aresztu prewencyjnego; Nuchema Zalcmana na 3 lata więzienia ze zmniejszeniem kary o 1 rok na zasadzie amnestji i przy zaliczeniu aresztu prewencyjnego od 7 września 1921 r., Ryfkę Klejnbort na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 9 września 1921 r.; Berka Rudego na 2 lata więzienia z zaliczeniem roku i 4 miesięcy aresztu prewencyjnego; Mordkę Lewina i Mowszę Karpa po półtora roku więzienia z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego, Romana Dziewańskiego (syna) na 1 i pół roku więzienia w domu poprawy z zaliczeniem 1 i pół roku aresztu prewencyjnego Kazimierę Bieńkowską, Walerję Hirschberg, Eli Gutmana i Chaima Klejnborta uniewinniono.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

Wilno, 13 sierpnia (PAT). Wczoraj o godz. 10 przybył tu marszałek Piłsudski, powitany na peronie przez przedstawicieli władz wojskowych z jen. Rydzem Śmigłym na czele, przez korpus oficerski, przedstawicieli różnych instytucyj i tłumnie zebraną publiczność. Kompanja honorowa ze sztandarem złożyła honory wojskowe. Przed dworcem tłum wyprzągł konie z **powozu marszałka i wśród okrzyków na jego cześć przeprowadził powóz przez Ostrą Bramę, ulicę Wielką, ulicę Adama Mickiewicza i ulicę Jagiellońską, przed dom na ul. Pocztowej, gdzie marszałek zamieszkał u rodziny.**

POWRÓT MIN. KUCHARSKIEGO.

Warszawa, 13 sierpnia (Tel. wł.) Dziś rano powrócił tu z Paryża minister Kucharski. W godzinach południowych przybył on do prezydjum Rady ministrów i złożył premjerowi dłuższe sprawozdanie o wynikach swojej podróży. Sfery rządowe całą podróż, jakoteż rezultaty jej otaczają niezrozumiałą tajemnicą. Do wieczora nie można było się dowiedzieć, z czem p. Kucharski powrócił z Paryża; wiadomo jedynie, że jeździł w sprawie uzyskania pożyczki.

Jak nas informują ze sfer zbliżonych do rządu, rezultat podróży p. Kucharskiego jest zadowalniający. Chodzi teraz o to, żeby nietylko te sfery były zadowolone, lecz, aby także kraj z tego miał pożytek.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Warszawa, 13 sierpnia (PAT). Na zlecenie nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną dra Bajdy, komisarz rządu na miasto Warszawę zarządził szereg rewizji celem wyszukania zapasów towarów, ukrywanych przez spekulantów. Rezultatem był sekwestr znacznych ilości towarów, przechowywanych na pasek oraz szereg aresztowań.

POROZUMIENIE ŻYDOWSKO-NIEMIECKIE W POLSCE.

Warszawa, 13 sierpnia (AW). Jak donosi „Robotnik" w rezultacie narad P. P. S. niemieckiej socjalnej demokracji w Polsce, ogólno-żydowskiego związku robotniczego w Polsce i niemieckiej partji pracy zapadło porozumienie w sprawie wspólnej działalności przy zwalczaniu „propagandy reakcyjnej". Postanowiono też utrzymywać ze sobą stały kontakt w powyższej sprawie.

ANTYPOLSKA KAMPANJA W PRUSACH WSCHODNICH.

Królewiec, 13 sierpnia. (AW.) W związku ze sprawą aresztowania przez władze niemieckie obywatelki polskiej, p. Emilji Sukert, prasa tamtejsza wznowiła swoją oszczerczą kampanję przeciwko konsulatom Rzeczypospolitej polskiej w Prusach wschodnich, posądzając je o szpiegostwo. Wskutek jednego z takich artykułów, który ukazał się w „Königsberger Allgemeine Zeitung", konsulat jeneralny Rzeczypospolitej polskiej w Królewcu zmuszony był wnieść piśmiennie zażalenie na ręce prezydenta prowincji wschodnio-pruskiej, wskazując na to, że analogiczne podburzające ludność artykuły były bezpośrednim powodem napadu nocnego na konsulat Rzeczypospolitej polskiej w Królewcu dnia 31 stycznia roku bieżącego.

ODMÓWIENIE „AGREMENT" DLA RAKOWSKIEGO.

Jako uzupełnienie wiadomości o cofnięciu „agrement" przez rząd wielko-brytyjski dla p. Rakowskiego, jako przedstawiciela Rosji sow. w Londynie, donoszą z Moskwy 11 bm.:

Rząd sowietów wręczył przedstawicielowi angielskiemu notę, w której Cziczerin protestuje przeciwko nieudzieleniu przez rząd angielski agrement dla Rakowskiego i zaprzecza twierdzeniom, wypowiedzianym przez „Morning Post" o rzekomo wrogiem usposobieniu Rakowskiego dla Anglji. Cziczerin twierdzi dalej, że Rakowski nie odnosił się do Anglji w ten sposób, jak to twierdzi „Morning Post". Wreszcie Cziczerin oświadcza, że Anglja postąpiła niewłaściwie i wyraża przekonanie, iż nieporozumienie między sowietami a Anglją będzie usunięte.

Wiec separatystów nadreńskich

Berlin, 13 sierpnia. (AW.) O ostatniem zebraniu separatystów nadreńskich, na którem zapadła uchwała utworzenia partji niepodległościowej w Nadrenji, nadchodzą szczegóły, z których wynika, że ruch separatystyczny przybrał większe rozmiary, aniżeli można było przypuszczać. Zebranie owe odbyło się w Düsseldorfie w sali teatru miejskiego, z udziałem przeszło 10 tysięcy osób. Sala była szczelnie zapełniona, a wielu Niemców nie mogło dostać się do środka z powodu braku miejsca. Przywódca separatystów Matthes, jeden z twórców partji, wygłosił gwałtowne przemówienie, skierowane przeciwko Prusom, które przyjęte zostało burzliwemi oklaskami przez obecnych. — Wykazał on, że rząd pruski jest odpowiedzialnym za wybuch wojny w roku 1914-tym i w dalszym ciągu za beznadziejne położenie, w jakiem obecnie znalazły się Niemcy.

Naród niemiecki — mówił Matthes — jest oszukiwany przez prasę, będącą całkowicie na żołdzie rządu Cuno i kapitalistów ze Stinnesem na czele. Nadrenja traktowana jest przez Prusy jak dojna krowa. Nadszedł wreszcie czas, gdy mieszkańcy Nadrenji zrozumieli, iż mogą swobodnie i spokojnie pracować, nie ulegając polityce eksperymentów Prus. Mieszkańcy Nadrenji nie chcą być Francuzami ani Prusakami. Chcą oni stworzyć państwo niepodległe, niezależne od jarzma pruskiego, stać się pomostem między Francją a Niemcami.

Na końcu mówca domagał się zarzucenia polityki biernego oporu, której nakaz płynie z Berlina, i która doprowadza do ruiny ekonomicznej Nadrenji. Dyskusja, która rozwinęła się po tem przemówieniu, wykazała rzadką jednomyślność poglądów zebranych, a listy członkostwa partji niepodległościowej Nadrenji, zostały w krótkim czasie pokryte podpisami uczestników wiecu.

ZASTRZELENIE KOLEJARZA FRANCUSKIEGO.

Duesseldorf, 13 sierpnia (PAT). Francuski funkcjonarjusz kolejowy na terenie okupowanym nazwiskiem Normand został w Asseln (teren nieokupowany) zastrzelony przez patrol niemieckiej policji bezpieczeństwa. Policja tłómaczy się, że Normand usiłował zbiec podczas konwojowania go. Zwłoki wydane zostały władzom francuskim.

Różne wiadomości polityczne

ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH. Z Warszawy donoszą, że zmiany na placówkach zagranicznych, o których pisaliśmy onegdaj, zostały już zadecydowane. Chodzi tu mianowicie o odwołanie posła przy Kwirynale Zaleskiego, posła w Rydze Jodki-Narkiewicza i charge d'affaire w Moskwie Knolla.

SOWIETY MOBILIZUJĄ. Jak donosi „Polska Zbrojna", według wiadomości z Petersburga, władze sowieckie ogłosiły tam mobilizację czterech roczników (od 1898 do 1901) na ćwiczenia sześciotygodniowe. Prasa sowiecka, komentując to zarządzenie, wskazuje na konieczność posiadania silnej i dobrze przygotowanej armji przez Rosję sowiecką.

WYKRYCIE TAJNEJ ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ. Z Wilna donoszą: Policja polityczna wykryła organizację szpiegowską, działającą na korzyść Rosji sowieckiej. Dotychczas aresztowano 6 osób, z pośród tych 5 żydów. Bliższych szczegółów na razie brak, z powodu toczącego się śledztwa.

POLSKIE STOWARZYSZENIE W NIEMCZECH ZAGROŻONE. Wskutek spadku marki i dewaluacji płac zarobkowych w Niemczech, szereg stowarzyszeń przerywa działalność. Związek Polaków w Rzeszy stoi wobec tej groźby. O ile tamtejsza Polonja nie przyjdzie z wydatną doraźną pomocą, centralna ta organizacja polskiej pracy kulturalnej w Niemczech będzie musiała zawiesić czynności swych placówek.

OGRANICZENIE WOLNOŚCI PRASY W NIEMCZECH. Jak donoszą z Berlina, prezydent państwa wydał rozporządzenie, mocą którego ma być odebrane prawo debitu pismom, wzywającym do gwałtownej zmiany ustaw republikańskich, pismom codziennym na przeciąg czterech tygodni, miesięcznikom zaś na sześć miesięcy. Artykuł 113 k. 118 konstytucji o wolności prasy został zawieszony.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE W JAPONJI. Jak donoszą z Tokio, z ręki nieznanego zabójcy zginął adwokat Lonemura, przewodniczący organizacji narodowej, utworzonej dla walki z komunizmem. O zabójstwo podejrzewani są komuniści, gdyż Lonemura przed kilkoma dniami w imieniu swej organizacji zażądał wydalenia z granic Japonji Joffego i całej misji sowieckiej.

Dział ekonomiczny

DOCHODY PAŃSTWA W ROKU 1924.

Z Warszawy donoszą 11 bm.:

W ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wiceministra Markowskiego z udziałem szeregu dyrektorów departamentu tego ministerstwa, odbyła się konferencja w sprawie budżetu dochodów skarbowych na rok przyszły oraz w sprawie ewentualnego zastosowania do dochodów tych stałego miernika. Przewidywane na rok przyszły dochody z podatków bezpośrednich, uchwalonych przez Izby prawodawcze, dadzą sumę dwukrotnie większą, niż w roku bieżącym, uwzględniając w cyfrach b. r. zaliczkę z tytułu podatku majątkowego. W innych dziedzinach dochodów skarbowych przewidywane są wpływy 1 i pół do 2 razy przewyższające wpływy b. r. W wyniku narad co do zagwarantowania preliminowanej wysokości wpływów w roku 1924 uznano za niezbędne zabezpieczenie stawek podatkowych od ewentualnej deprecjacji w drodze zastosowania stałego miernika.

* **O PRZYCZYNACH BRAKU CUKRU** wyraził się nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną w sposób następujący.

Nadzwyczajny komisarz ma do dyspozycji zaledwie 400 wagonów cukru miesięcznie i tą ilością musi obdzielić zakłady aprowizacyjne większych miast, jak również centralne związki spożywcze. Ilość ta nie pozostaje w żadnym stosunku do właściwego zapotrzebowania sfer grupujących się właśnie koło tych miast rozdzielczych. Związek cukrowników [illegible] sobie do dowolnej rozsprzedaży co [illegible] trzecie części produkcji cukru i ten cukier właśnie jest przedmiotem handlu pokątnego, a na przydział jego nadzwyczajny komisarz nie ma żadnego wpływu. Cukrownicy sprzedają różnym odbiorcom, wedle własnego uznania. — Zdawałoby się, że cukier ten w wolnym handlu powinien zaspokoić potrzeby ogółu konsumentów, niestety, idzie on przeważnie na cele przemysłowe i tem tłumaczy się jego brak w codziennej konsumcji.

* **KAUCJE W WEKSLACH.** Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw wyjaśnienie, dotyczące przyjmowania przez władze państwowe kaucyj, pobieranych od poszczególnych dostawców, przedsiębiorstw i t. p. instytucyj prywatnych. W celu uniknięcia unieruchomienia poważniejszych sum gotówki, ministerstwo skarbu zezwala na przyjmowanie kaucyj nie tylko w papierach wartościowych, co było już ściśle określone poprzedniemi okólnikami, ale również w solawekslach, oczywiście tylko poważnych i odpowiedzialnych wystawców. Nie można natomiast składać kaucji w żadnych „najlepszych" nawet akcjach.

Wiadomości [illegible]

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W obrotach akcjami przemysłowemi i bankowemi baiss'a na całej linji. Wszystkie papiery [illegible] znacznie na kursie, podobnie w akcjach bankowych, tylko Komercjalny i Spółkek Zarobkowych zwyżkowo. Papiery procentowe bez ruchu.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 13 sierpnia 1923.

z dnia 10 sierpnia 1923

Akcje bankowe			Transakcja
Pol. Bank przem.	95000	105000	95000—125000
Bank hipoteczny	100000	107000	100000—108000
Bank Małopolski	110000	120000	115000—140000
Ziem. Bank Kred.	30000	35000	30000—35000
Pow. Bank Kred.	[illegible]	20000	
Bank Komercj.	30000	34000	28000—30000
Bank zw. sp. zar.	[illegible]	660000	600000
Akcje Tow. handlowych			
Polskie Tow. Handl.	82000	75000	88000—100000
Impex	1500	1600	1600—1800
Pharma	163000	198000	200000—230000
Br. Rolniccy	45000	48000	46000—50000
Polski Glob			95000
Żegluga Polska	21000	25000	20000—28000
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	2000000	2275000	2200000-2300000
Cegielski	150000	170000	158000—205000
„Górka" fab. cementu	35000	34000	38000—40000
Siersz. zakł. górn.	2000000	1800000	2150000-2100000
„Tepege" T. dla p. gór.	590000	610000	—700000—750
Polska nafta	140000	150000	172500—185000
„Pokucie"	95000	115000	110000
„Oikos"	1000000	1050000	1000000
Pezet	155000	125000	
„Strug"	85000	100000	90000—110000
Tłuszcze Trzebinia		850000	850000
„Krakus"	160000	715	162000—175000
Chodorów	1600000	1400000	1700000-1815000
Ćmielów	250000	250000	280000—320000
Elektr. Siersza	95000	78000	85000—105000
Niemojowski			210000—235000
Kapeluszo	80000	85000	90

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (13 sierpnia). Berlin 0.0001.45, Holandja 217½, Nowy Jork 552½, Londyn 25.25, Paryż 30.75, Medjolan 16.20, Budapeszt 0.03 1/8, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.85, Sofja 4.80, Warszawa 0.0025, Wiedeń 0.0077¼, austr. korona stemplowana 0.0077½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Mieszkanie: trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort, Podgórze, Rynek, zamienię na takie same lub większe w Krakowie, blisko śródmieścia, za dopłatą. — Zgłoszenia pod „Zamiana" do administracji „Nowej Reformy". 1832 1 3

Stenotypistka, biegła w polskiej i niemieckiej stenografji, pisząca szybko bez błędów na maszynie Underwood, z ładnem pismem ręcznem, poszukiwana zaraz, ewentualnie od dnia 1 października b. r. do biura poważnej firmy. **Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły z praktyką.** Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Stała posada 2" do administracji „Nowej Reformy". 1825 1 3

Oddam mieszkanie w Krynicy, w centrum, na sezon letni, w zamian za mieszkanie w Krakowie, niedaleko zakładów medycznych. — Zgłoszenia: „Lux". Kraków, plac Dominikański 2. 1817 2 2

Kupuję złote, srebrne, oraz stare, nawet połamane sztuczne zęby. Płacę za ząb od 14—32.000 mkp. S. Laudau, zegarmistrz. Kraków, ul. Sienna 17. 1498 7 7

Rutynowaną siłę

biurową ze znajomością stenografji i buchalterji, piszącą na maszynie, przyjmie zaraz Polska Spółka węglowa, Kraków, ulica Grodzka L. 51. Zgłoszenia z ofertami między godziną 5—6 po południu. 1780 3 3

TARGI JESIENNE WE WROCŁAWIU

(BRESLAU)

2—5 września 1923.

Grupy towarów:

wyroby tkackie, odzież, wyroby skórzane, obuwie, ozdoby, biżuterja, towary galanteryjne, meble, przybory domowe, zabawki i artykuły sportowe, wyroby papiernicze, perfumerje, mydła.

Spis wystawców przesyła się od połowy sierpnia b. r. za poprzedniem nadesłaniem 3.000 mkp.

Wszelkie informacje przez „Polski Flob" Tow. akc., Kraków, lub Messeamt, Breslau. 1771 3 3



Gotujcie, smażcie i pieczcie tylko na

KUNEROLU

tłuszczu roślinnym smakoszów.

Przedstawiciel: Maurycy Vorzimmer, Kraków, Wrzesińska 7 1681 3 3

Uzywają:
KWASO-WĘGLOWYCH KĄPIELI Dra W. SEDLITZKY'EGO

ZAKŁ. PRZ. KAROL SZOPFER S. A.
BIELSKO, filja WARSZAWA
Do otrzymania w aptekach i drogeerjach. 1681 7 9

ŁOPATY STALOWE

32 typ. i wielk. do 50 tonn tygodniowo,

PODKOWY: handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie,

OKUCIA BUDOWLANE

wyrabia masowo: 1790 4 12

„KRES" S. A., BIAŁA (MAŁOPOLSKA).

NOWOŚĆ

LABORATORJUM KOSMETYCZNE

FRANCISZKI BUDZIASZEK

W KRAKOWIE — ULICA GRODZKA L. 3

poleca swój najnowszy wyrób **„Róż Lygia"** w płynie, ośrednim stanie, na **wargi.**

Przez użycie „Różu Lygia" otrzymuje się piękny, zdrowy kolor warg. 3885 2 2

NOWOŚĆ

KAWĘ — HERBATĘ

od 1 worka wzwyż — od 1 skrzynki wzwyż

poleca do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Skład kolonj. Bracia Rolniccy

Kraków ul. Florjańska 27

Telefon Nr 2363.

Adres telegraficzny: „Racja" 1818 2 3

MASZYNA DO PALENIA KAWY

wraz z motorem i transmisją, okazyjnie do sprzedania. 1780 3 3

L. WITTELS, LWÓW, UL. PANIEŃSKA 9

Koncesjonowany zakład instalacji wodociągów

WŁADYSŁAW GAWOR

Pierwsza krakowska wytwórnia wyrobów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych



Pokrywa wieże, kościoły i dachy oraz wykonuje się reperacje tychże

Kraków — św. Tomasza 2

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16 — Filja: ulica Szczepańska L. 3

poleca

DZIAŁ I.	DZIAŁ II.	DZIAŁ III.	DZIAŁ IV.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce. **SUKNA DAMSKIE** w różnych kolorach. **PÓŁ WEŁNY.**	**PŁÓTNA** na bieliznę i prześcieradła. **ZEFIRY** na koszule, bluzki i fartuchy. **RĘCZNIKI** z metra i odpasowane. **DYMKI** na bieliznę i pościel. **MARKIZETY** gładkie i kolorowe. **KLOTY.**	**UBRANIA** męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.	**OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 840 Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

Kto raz skosztował CZEKOLADY **„FRANÇOIS"** znanej kijowskiej fabryki F. GOŁOMBKA ten już nigdy innej nie kupi — bo cukry rosyjskie są pierwszemi w świecie.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Polskie biura podróży.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS"

ul. Podzamcze L. 2, róg ul. Grodzkiej, telefon Nr 4940

sprzedaje bilety kolejowe do stacyj krajowych i zagranicznych, także do Niemiec.

Bilety okrężne i powrotne wliczne, wszystkie po cenach urzędowych, codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór, zagraniczne od godz. 9—12 i od 3—5 po poł.

Wózki.

Wózki dziecięce

własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo: **Ślusarnia W. Gołąbiowskiego** Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Dziecięce auta, rowery, saneczki, wózki sportowe i amerykańskie

hurtownie i detalicznie poleca:

Taraba i Bębenek

Kraków, ul. Grzegórzecka 30. Składy przy ul. św. Jana 26.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe przyjmuje „RUCH" S. A. Kraków, ul. Szczepańska 9. Telefon Nr 369.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 5, obok poczty.

Księgarnie.

KSIĘGARNIA I SPRZEDAŻ GAZET „RUCH" S. A. KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 9 TELEFON Nr 369.

Składy fortepianów.

Rok założenia 1880.

FORTEPIANY PIANINA

pierwszorzędnych firm nowe i używane

Z. RABA NAST. Kraków, ul. św. Anny 3

Największy w Małopolsce skład fortepianów **Heleny Smolarskiej** ul. Szewska 9, I. p.

wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak: Bechstein, Blüthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane. Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 4365 lub 1005.

Obuwie.

OBUWIE po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma: **GIZELA BRAND Kraków, ul. Starowiślna l. 6.**

HUGO WEINMANN Kraków, ul. Starowiślna 6 poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10. w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystii. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp. w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ulica Straszewskiego L. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1 **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzed.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od godziny 11—1.

Wody lecznicze.

Z Czech sprowadzaną drogą **wodę karlsbadzką** zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich **woda mineralna Karlsbad-Mühlbrunn** z rządowo-uprawn. fabryki **K. Rząca i Chmurski w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.**

Tańsza przeszło o połowę a w skuteczności równa rodzimej.

Do nabycia w aptekach, drogerjach i t. d.

Sanatorja.

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy Dra KUPCZYKA Kraków, ul. Szujskiego 11, telef. 1295.

Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa — djeta.

Choroby układu nerwowego żołądka i kiszek, serca, cukrzyca i reumatyzm.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki, **Piechowicz, ul. Mikołajska 7.**

Zakłady naukowe.

„MATURA" Kraków, ul. Grodzka 60 (godz. przyjęć: od 9—2).

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele(lki) przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminu z 6 klas (na cenzus) za pomocą lekcyj piśmiennych, bez potrzeby opuszczania stałego zamieszkania

Informacje i prospekty bezpłatnie. Na odpowiedź znaczki.

WPISY NA KURSA HANDLOWE roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Magazyny mód.

Magazyn mód HELENY POPIEL Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

Zakłady fotograficzne.

Zakład fotograficzny „Erna" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6. wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Meble.

Rok zał. 1868. Telef. 1014.

MEBLE STYLOWE „ LUKSUSOWE „ BIUROWE

S. MANNE Kraków, ul. Szpitalna 6.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Zakłady krawieckie.

0 50% niżej cennika! do 15 września b. r. przyjmuje wszelkie zamówienia, uskutecznia przeróbki, poprawki, ziemkraje, pokrywa futra **Górka, krawiec** Kraków, ul. Mikołajska 13. Tamże do nabycia: formy, żurnale męskie, damskie, kuśnierskie, wołowiarskie i bieliźniarskie i t. p. przybory, oraz lekcje kroju.

POWROŹNICZE wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO (dawniej Kazimierz Wałkowiński) **KRAKÓW - ZWIERZYNIEC — ULICA LELEWELA L. 11.**

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie pod powyższym adresem.